

## Wywiad z legendą polskiej piosenki - Krzysztofem Krawczykiem

Wokalista, gitarzysta, kompozytor - debiutował w 1963 roku w zespole Trubadurzy, którego był również współzałożycielem i z którym pracował do 1976 roku. Był to kultowy zespół tamtego okresu. W 1973 roku Krzysztof Krawczyk rozpoczął karierę solową. Artysta wylansował wiele znanych przebojów, otrzymał ogromną liczbę nagród i wyróżnień. Koncertował w wielu krajach Europy i świata.

„Kiedy po raz pierwszy zaśpiewałem przed większą publicznością, poczułem „bluesa”. Zauważyłem, że jestem bardzo pozytywnie odbierany przez widownię, szczególnie przez jej żeńską część. I tak zaczęła się moja przygoda ze śpiewaniem, która trwa już blisko 50 lat.”  
Wywiad przeprowadziła Ola Strzemecka - czytaj na stronie 2



## Ogłaszamy konkurs

Zapraszamy wszystkich uczniów do udziału w konkursie promującym naszą szkołę.

Należy zredagować tekst - reklamę szkoły. Forma literacka pracy dowolna - może to być np. hasło lub wiersz. Główną nagrodą jest płyta Krzysztofa Krawczyka z jego autografem. Ponadto do wygrania nagrody książkowe. Prace prosimy przynosić do opiekuna gazetki - p. Marii Słoty do dnia 14 czerwca. Rozstrzygnięcie konkursu 20. 06. 2013 r.

Redakcja gazetki

## Nasza szkoła w rankingu najlepszych szkół podstawowych w Łodzi!

Tegoroczny sprawdzian szóstoklasisty nie należał do najłatwiejszych, jednak nasi uczniowie poradzili sobie z nim bardzo dobrze. Nasza szkoła znalazła się wśród najlepszych w rankingu sporządzonym przez Dziennik Łódzki, a opracowanym na podstawie danych Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej.

## Konkursy i nasze sukcesy

Bierzemy udział w licznych konkursach szkolnych i pozaszkolnych, osiągając sukcesy. Nie sposób tu wszystkie wymienić. Oto kilka z nich:

### Międzynarodowy Konkurs Matematyczny Kangur

Brało w nim udział wielu uczniów. Musieli rozwiązać trzydzieści zadań o trzech stopniach trudności. Znamy już wyniki.

Najwięcej punktów zdobył Oskar Dybowski z kl. V B. Wyróżnienia otrzymali: Jerzy KomisarSKI, Jakub Majchrowski, Wiktoria Gajdzińska, Julia Chycińska, Jakub Chmielarz, Julia Wojnakowska

### Wiosenne potyczki z ortografią

Był to konkurs ortograficzny, który odbył się w SP 184. I miejsce zajęła Małgosia Krzemińska z kl. VI B.

### Konkurs Recytatorski

Został zorganizowany przez Filię nr 28 MBP, a dotyczył poezji Juliana Tuwima. Laureatami konkursu zostali: Anna Lis z klasy V C, Maciej Cieplak z IV C, Barbara Nawrot z VI D. Gratulujemy!

### Przedstawienie poświęcone Julianowi Tuwimowi

Kolo teatralne, prowadzone przez p. Marię Lis, przygotowało inscenizację trzech wierszy Tuwima: „Słowika”, „Ptasięgo radia” i „Rzepki”. Zachwyciła nas nie tylko gra aktorów, ale też świetnie dobrane kostiumy i scenografia.

## Rok Tuwima w naszej szkole

Nasza szkoła uczestniczy w obchodach Roku Tuwima. Oficjalnie rozpoczął się on 6 stycznia. Tego dnia dokładnie sto lat temu w „Kurjerze Warszawskim” ukazał się debiutancki wiersz poety „Prośba”. 27 grudnia 2013 roku minie 60 rocznica jego śmierci. W związku z tym postanowiłam przedstawić wielkiego poetę, ale w nieco inny sposób niż robi to Encyklopedia. Hasło Tuwim kojarzy nam się najczęściej z ciężką, ogromną lokomotywą,

Zosią, która wszystko chciała robić sama, spragnionym mleczką kotkiem lub szukającym okularów Panem Hilarym. Wiersze dla dzieci to jedynie część jego twórczości, Tuwim pisał również dla dorosłych. Był płodnym, inteligentnym, utalentowanym i błyskotliwym poetą - jednym z najlepszych. Urodził się w Łodzi, a najpiękniejsze lata swojego życia spędził w ukojonej Warszawie. Pierwszą książką, którą przeczytał w dzieciństwie, była „Romeo i Julia” Szekspira. Kochał literaturę rosyjską, tłumaczył Puszkina. Był zbieraczem i kolekcjonerem. Jego hobby była hodowla zaskrońców i jaszczurek. Interesowały go szczury, o czym wiedzieli antykwariusze, którzy zawsze pozostawiali dla niego wszystko,

co tyczyło się gryzoni. Julian Tuwim od lat szkolnych rozwijał pasję lingwistyczną. Jego miłością były słowniki i egzotyczne języki. Ciekawiła go chemia i lubił przeprowadzać doświadczenia chemiczne i pirotechniczne. Z powodu kłopotów w nauce matematyki powtarzał klasę szóstą. Julianowi Tuwimowi nie grozi zapomnienie. Chętnie deklamujemy jego wiersze na szkolnych uroczystościach, sięgamy po nie bez przymusu.

Oto fragment jednego z jego utworów:

### Łódź

Gdy kiedyś czołem dosięgnę gwiazd  
I przyjdzie chwały mej era,  
Gdy będzie o mnie kilkadziesiąt miast  
Sprzeczac się jak o Homera,

Gdy w Polsce będzie pomników mych  
więcej niż grzybów po deszczu,  
I w każdym mieście zaczniesz się krzyk:  
"Ja Ciebie wydałem, wieszczu!" -

Niechaj potomni przestaną snuć  
Domysły "w sprawie Tuwima",  
Bo sam oświadczam: mój gród - to  
Łódź,  
To moja kolebka rodzima!

Niech sobie Ganges, Sorrento, Krym  
Pod niebo inni wynoszą,  
A ja Łódź wołam! Jej brud i dym  
Szczęściem mi są i rozkoszą!

Tu, jako tyci od ziemi brzdąc,  
Zdzierałem portki i buty,  
Tu belfer, na czym świat stoi klnąc,  
Krzyczał: "Ty leniu zakuty!"

Tu usłyszałem burz pierwszych grom  
I pierwsze muzy szelesty!  
(Do dzisiaj stoi ten słynny dom:  
Andrzeja, numer czterdziesty.)  
Opracowała: Karolina Lewandowska



# Wywiad z Krzysztofem Krawczykiem

## Od kiedy chciał Pan zostać piosenkarzem?

Wbrew pozorom nie od samego początku, jak to bywa z marzeniami dzieciaków, kiedy to trzymają w rękach odkurzacz i udają, że śpiewają do mikrofonu i wyobrażają sobie, że są gwiazdami na scenie. Moi rodzice byli aktorami dramatycznymi, ale także mieli wykształcenie muzyczne. Ojciec śpiewał barytonem, mama sopranem, dlatego myślałem, że ich marzeniem było, abym został pianistą. Szczególnie ojciec chciał, żebym był wręcz wirtuozem, co kosztowało mnie bardzo dużo zdrowia, bo kiedy chłopaki biegali po podwórku i kopali piłkę, ja siedziałem po cztery, pięć godzin dziennie i musiałem ćwiczyć te wszystkie gamy, wprawki i etudy. Miałem wtedy naprawdę tego powyżej uszu. Niestety mój ojciec był twardy i nie poddawał się. Uczyłem się więc dalej pokornie.

Około 1960 roku na scenie muzycznej pojawili się The Beatles, którzy grali na gitarach i śpiewali fajne kawałki. Wtedy mój kolega Sławek Kowalewski nauczył mnie grać na gitarze. Wspólnie stworzyliśmy zespół Trubadurzy. Kiedy po raz pierwszy zaśpiewałem przed większą publicznością, poczułem bluesa. Zauważyłem, że jestem bardzo pozytywnie odbierany przez widownię, szczególnie przez jej żeńską płęć. I tak zaczęła się moja przygoda ze śpiewaniem, która trwa już blisko 50 lat.

## Który swój utwór lubi Pan najbardziej?

Odpowiem przewrotnie, może nie, który lubię najbardziej, lecz który wywołuje moje największe emocje, który mnie wzrusza, a wzruszenie odbija się na warsztacie wokalnym i nie można wtedy dobrze zaśpiewać. Jest to piosenka „To co dał nam świat”. Powstała ona po tragicznej śmierci Anny Jantar - mojej serdecznej koleżanki, która zginęła w katastrofie samolotowej. Ogromne emocje pojawiały się jednak zawsze, kiedy próbowałem wykonać ten utwór. Zwłaszcza jak zaczęli odchodzić inni bliscy mi ludzie. Traktowałem i traktuję tę piosenkę bardzo osobiście i z nabożeństwem. Mam do niej ogromny sentyment.

## Jakiej muzyki lubi Pan słuchać?

Lubię dobrą muzykę niezależnie od gatunku. Co to znaczy dobra? To taka, która mnie wzrusza albo taka, przy której chce się tańczyć, albo napawa do refleksji, albo po prostu bawi. W zależności od nastroju i okazji słucham

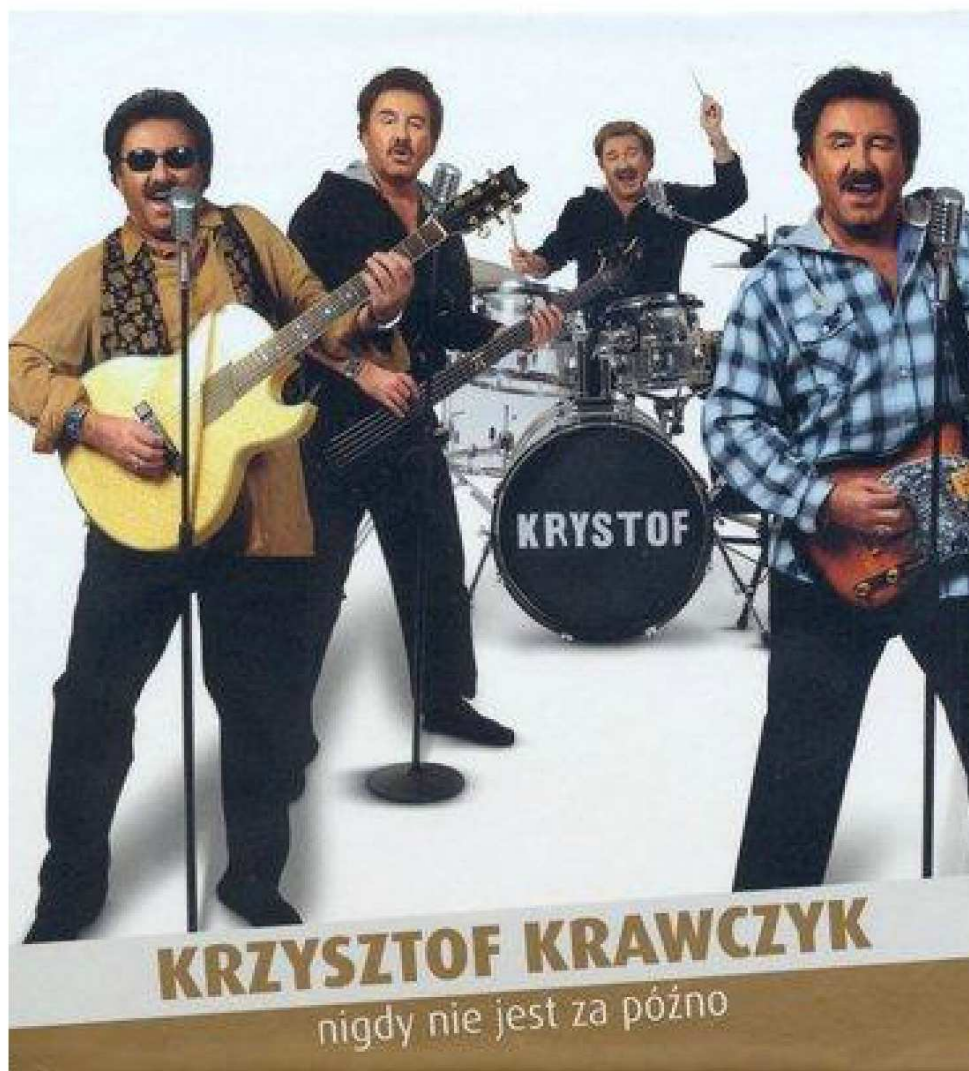
różnych wykonawców, niejednokrotnie nucąc lub podśpiewując sobie pod nosem.

## Czy sam wybiera Pan sobie strój na koncert?

Z tymi strojami to bywało bardzo różnie. W zależności od zmieniających się trendów mody zmieniały się również moje stroje sceniczne. Pamiętam, że na początku mojej kariery miałem błyszczącą marynarkę z napisem na plecach Krystof, miałem złote łańcuchy, sygnety. Kiedy śpiewałem w Trubadurach nasze stroje były podobne do strojów muszkieterów. Ale kiedy w 1976 r. opiekę artystyczną zaproponowała mi Estrada Poznańska, to już ich specjaliści dbali o mój wizerunek na scenie. Obecnie o stroje dba przede wszystkim Ewa, moja piękna i ukochana żona. Nad całością występów jednak zawsze czuwa mój osobisty menadżer, z którym współpracuję od prawie 40 lat - Andrzej Kosmala, który pisze przepiękne teksty i jest profesjonalistą w każdym calu.

## Jest Pan niezwykle popularnym i lubianym piosenkarzem, czy nie przeszkadza Panu zainteresowanie Pana osobą, a tym samym brak prywatności?

Nie narzekam na brak prywatności, bo jak widzisz, mój dom znajduje się na



uboczu, z dala od zgiełku miasta. Czuję się tu w pełni bezpieczny, nie obawiam się też paparazzi, bo oni tu nawet nie trafiają. Czasami, kiedy jestem na wczasach, ludzie podchodzą i proszą o autografy, rozmawiają, ale to są bardzo przyjemne aspekty bycia popularnym i znanym.

## Czy rozmawia Pan z fanami przez jakieś strony internetowe?

Dla mnie internet nie jest miejscem rozmów. Cenię sobie bardziej kontakt

„face to face”. Owszem, korzystam z internetu, ale bardziej jako z źródła wiedzy niż do odwiedzania np. portali społecznościowych.

## Czy jest coś, czego Pan nie lubi w swojej pracy?

Nie ma takiej rzeczy, ponieważ lubię zarówno pracę w studio jak i pracę na scenie. Cenię sobie również kameralne występy dla grona moich fanów. No może męczące są już teraz dla mnie trasy koncertowe, ale nie ze

względu na liczne występy, lecz pokonywanie dużych odległości i mieszkanie w coraz to innych hotelach, ponieważ ja z natury jestem domatorem i cenię sobie spokój i ciepło ogniska domowego. Za każdym razem tęsknię więc do swojej pustelni.

## Koncertował Pan w wielu krajach, w którym czuł się Pan najlepiej?

W swojej karierze występowałem w wielu krajach, lecz przede wszystkim lubię śpiewać



w Polsce, bo śpiewam dla „swojaków”, dla moich ziomków. Bardzo dobrze występowało mi się również w Ameryce, gdzie głównie koncertowałem w klubach w Chicago, Nowym

Jorku, Las Vegas i Indianapolis - byłem tam przyjmowany bardzo entuzjastycznie. Znakomitą publicznością jest też rosyjska publiczność.

## Woli Pan koncerty na żywo czy nagrania w studio?

W zasadzie i jedno, i drugie, ponieważ nagrania w studio to jest wielka frajda, dlatego że od razu słyszysz efekty swojej pracy, jak coś pójdzie

i wzruszenie to dostrzegłem także w spojrzeniu Jana Pawła II.

Pierwsze, wymarzone spotkanie z Ojcem Świętym sięga 1997 roku, kiedy przyjechał z pielgrzymką do Częstochowy. Miałem wtedy ze sobą zdobioną skrzyneczkę z moimi nagraniami. Wśród nich były pieśni jemu zadedykowane, przybliżające odległą Ojczyznę. Kiedy mu ją

nie tak - zawsze można to poprawić. Występ na żywo nie daje tej możliwości, za to pozwala naocznie zobaczyć, jak moja twórczość jest odbierana przez publiczność.

## Śpiewał Pan dla Ojca Świętego - Jana Pawła II. Jak Papież zareagował na Pana występ?

Dla ojca Świętego śpiewałem trzykrotnie, było to dla mnie przeżycie, którego nigdy nie zapomnę. Za każdym razem byłem bardzo wzruszony

wręczałem, Papież uśmiechnął się, pobłogosławił mnie i podarował perłowy różaniec. W roku 2000 pojechaliśmy do Rzymu z pielgrzymką artystów, zaśpiewałem z wielką treścią, przekonaniem i emocjami. Kiedy uklękłem przed nim i jak spojrzał na mnie w twarz, zacząłem płakać. Nie wiem dlaczego... To był taki synowski płacz i wyznanie win, taka spowiedź bez słów. Trzymałem wtedy dość długo rękę Papieża.

Na kolejne spotkanie z Papieżem byłem już przygotowany. Pomyślałem, że tym razem nie mogę „dać plamy” i powiem mu parę zdań. Kiedy uklękliśmy przed nim wraz z moją żoną i menadżerem, zacząłem: „Najdroższy Ojczy, Święty,

głowa, wtedy ogarnęła mnie taka fala śmiechu, że nie potrafiłem się opanować. Do zgromadzonej publiczności powiedziałem, że nie śpiewałem jeszcze spod schodów, ale i w tej sytuacji sobie poradzę i dokończyłem swój występ.

## Czy ma Pan w domu jakieś zwierzęta?

Owszem mamy w domu dwa mocno upasione psy, a właściwie sukę i psa. Suczkę dostałem od

menadżera i wabi się Mona. Drugi trafił do nas przypadkowo, otóż w gazecie poszukiwano nowego właściciela dla psa, który został mocno pobity przez swojego poprzedniego właściciela. W wyniku tego zdarzenia - już teraz nasz Niuniek - miał złamaną szczękę i wyglądał trochę jak wampir. Z powodu swojej brzydoty nikt nie chciał się nim zaopiekować. Postanowiliśmy przygarnąć to biedne stworzenie.



my niegodni...” A On podniósł rękę, przerwał mi i zapytał: A dlaczego niegodni? Rozbroił nas... On nas dźwignął...

Miałem też szczęście spotkać Benedykta XVI. W czasie audycji na Placu Świętego Piotra zbliżył się do barierki z taką słodkością i życzliwością. Miał uśmiechnięte oczy, kiedy przedstawiono mnie... Pan jest śpiewakiem? - zapytał - i śpiewa Pan o Janie Pawle II? Jego zachowanie rodziło we

mnie wielkie wzruszenie...

## Czy ma Pan jakieś marzenie dotyczące pracy, plany na przyszłość?

Staram się na bieżąco realizować swoje marzenia, zarówno te, które dotyczą mojego życia zawodowego jak i prywatnego. Zwykle mi się to udaje, może dlatego, że marzenia te są dosyć proste, normalne i zwyczajne.

**Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.**

# Dużo dzieje się w naszej szkole...

## Finał projektu „Mój gród - to Łódź”

Projekt realizowany był przez cały rok szkolny w klasach IV - VI. Jego celem było poznanie najbliższego środowiska i specyfiki naszego regionu, rozwijanie zainteresowania historią, tradycjami i kulturą Łodzi. Wspólnie tworzyliśmy wielki przewodnik po Łodzi, wykonując sześć zadań. Do finału weszły trzy klasy, które zdobyły najwięcej punktów: VI B, V B oraz IV A. Reprezentujące je zespoły musiały wykazać się wiedzą na temat historii naszego miasta, słynnych łodzian, muzeów, teatrów, kin, parków, pomników, zabytków, miejsc rekreacji i imprez cyklicznych. Turniej odbył się 29 maja w sali gimnastycznej. Walka była emocjonująca, wszyscy kibicowaliśmy trzem drużynom. Najlepszą okazała się reprezentacja VB. Zwycięzcom gratulujemy.

Projekt przygotowały panie: J. Walkowska, M. Kubicka oraz J. Migacz - Martynowska, a uczestniczyli w nim uczniowie, wychowawcy klas oraz rodzice.



## Uroczystość z okazji Święta Konstytucji 3 Maja

Akademia, która odbyła się 30 kwietnia, była ciekawą lekcją historii. Uczniowie kl. VID recytowali wiersze upamiętniające to

ważne wydarzenie, a zespół wokalny Wiolinek śpiewał pieśni patriotyczne.

Tego dnia obowiązywał strój galowy. Takie uroczystości, które odbywają się w naszej szkole każdego roku, nie pozwalają nam zapominać o datach, o których każdy Polak wiedzieć powinien. K. Janicka, M. Kwiatkowska

## Zajęcia w Filii MBP nr 10

Klasa IV C uczestniczyła w pogadance „Kreatywność w bibliotece”. Pani prowadząca zajęcia przedstawiła trochę historii i ciekawostek dotyczących powstania biblioteki. Wskazała na ważną rolę, jaką

odgrywa kontakt z literaturą - pobudza wyobraźnię, umożliwia rozwój zdolności, uczy myślenia, czyli rozwija kreatywność. Uczniowie rozwiązywali również zadania polegające na odgadywaniu tytułów książek i ich bohaterów. Poznali także kilka nowości książkowych.

## Gość z Turcji Poszerzamy wiedzę o innych państwach

Pan Emrah Donmez, asystent nauczyciela języka angielskiego, przyjechał do Polski w ramach programu Comenius. Spotkał się z uczniami starszych klas, których zapoznał z podstawowymi informacjami dotyczącymi historii i kultury swojego kraju. Przedstawił symbole Turcji: flagę i hymn, przybliżył sylwetki sławnych ludzi, opowiedział o ważnych wydarzeniach z historii swej ojczyzny. W czasie spotkania można było porozmawiać z gościem na różne tematy i zadawać pytania. Było to bardzo ciekawe



spotkanie, a zarazem lekcja wiedzy na temat Turcji, którą na długo zapamiętamy. W zajęciach uczestniczyła także nasza anglistka - pani M. Kozłowska.

Karina Orzechowska

## Konkurs teatralny Wystąpiły wszystkie klasy IV - VI

W maju odbył się konkurs mający na celu wybranie finalistów projektu „Mój gród - to Łódź”. Każda klasa przygotowała wiersz Juliana Tuwima lub Jana Brzechwy w formie przedstawienia. Można było zobaczyć inscenizację wielu utworów, np. „O Panu Tralalińskim”, „Żuk”, „Na straganie”, „Kaczka Dziwaczka”, „Murzynek Bambo”. Wszystkie

przedstawienia były dopracowane w najdrobniejszych szczegółach. Jury, w skład którego wchodziła: pani z MBP, pani Marta Wybrańczyk, siostra Anna oraz pan Waclaw Zubowski, miało trudne zadanie. Ostatecznie zwyciężyły przedstawienia: „Na straganie”, „Murzynek Bambo” i „O Panu Tralalińskim”.



## Dzień Czekolady

Czekolada poprawia nastrój, pamiętajmy jednak, by jeść ją z umiarem, gdyż tabliczka tego przysmaku to bomba kaloryczna. W kwietniu odbył się w naszej szkole Dzień Czekolady. Wszyscy uczniowie zorganizowali w swoich klasach kawiarenki. Każda miała inną nazwę, np. „Rozkosz smaku”, „Kawiarenka pod tabliczką”, „Pralinki u Justynki”. W menu królowały: ciasta, ciasteczka, babeczki, muffinki, cukierki, oczywiście wszystkie smakołyki czekoladowe.

W niektórych można było skosztować fondue, a klasa VI B serwowała nawet gorącą czekoladę. Uczniowie mieli tego dnia brązowe ubrania. Komisja oceniająca kawiarenki próbowała różnych specjałów, ale wzięła pod uwagę nie tylko menu, ważny był również wystrój. Najładniejsze kawiarenki przygotowały klasy: VC, VIB oraz VA. Za najciekawszą nazwę uznano: „Pralinki u Justynki” (tak ma na imię wychowawczyni kl. VC). Wszyscy zakończyli dzień w świetnym humorze.

# Poradnik ucznia

## „Obsługa rodzica w pigułce”

Koledzy i Koleżanki ! Życie z rodzicami pod jednym dachem bywa czasami trudne. Codzienne pytania i narzekania. Każdy to zna: Co tam w szkole ? Czemu znów dwójka z dyktanda ? Dlaczego się nie uczysz ? Za długo siedzisz przed komputerem ! Spóźnisz się do szkoły ! Skończ z tymi chipsami ! Nie garb się ! itp., itd.  
Jak sobie z tym poradzić ? Oto kilka rad dotyczących „obsługi rodzica”.

-Z uśmiechem odpowiadaj na wszystkie bez wyjątku pytania rodzica. Na pewno dasz radę.  
- Gdy pytanie jest wyjątkowo niewygodne, za wszelką cenę spróbuj zmienić temat.

- Nie zastanawiaj się nad logiką pytań ani nad tym, dlaczego mama pyta sto razy o to samo. Odpowiedz. Ćwicz cierpliwość. To nie boli.

- Opowiedz coś czasem o szkole i kolegach. Nie zaślaniaj się niepamięcią i tajemnicą szkolną.

- Zgódź się zjeść surówkę z kiszzonej kapusty zamiast kolejnego hamburgera . Niech mama sądzi, że uratowała cię przed szkorbutem.

- Patrz rodzicowi w oczy, gdy do niego mówisz. Komunikacja wzrokowa to połowa sukcesu. Druga połowa to komunikacja całymi zdaniami.

- Nie mamrocz pod nosem. Mów do rodzica językiem zrozumiałym, to znaczy takim jak w podręczniku do polskiego.

- Nie klikaj na psp lub telefonie, gdy odpowiadasz na pytania, bo tata pomyśli, że go lekceważysz i kolejna godzina zmarnowana na kszanie, a przecież komputer stygnie.

- Pamiętaj uśmiechać się często, bo mama



zacznie się martwić, że coś cię gryzie, jesteś w depresji lub masz wielki problem.

- Nie dopuść do tego, aby mama zaczęła się martwić, bo z każdą chwilą będzie martwiła się bardziej, a dla ciebie oznacza to utratę wolności nawet we własnym pokoju.

- Bądź dla rodzica dobry. Pozwól się dwa razy dziennie przytulić lub

pogłaskać po głowie.

- Przynajmniej raz w tygodniu dobrowolnie umyj zęby. To gwarancja skrócenia czasu rodzicielskiego marudzenia.

- Pomyśl dodatkowo nad porannym czesaniem włosów z własnej inicjatywy. Zadwojenie rodzica to dla ciebie bonus, bo umożliwi negocjacje nad zwiększeniem

kieszonkowego.

- Podejmij próbę negocjacji kieszonkowego, gdy dostaniesz piątkę z klasówki. Opuść sobie, gdy mama wraca z zebrania w szkole.

- Najlepiej zaprzyjaźnij się z rodzicami. Trudno dziś w to uwierzyć, ale kiedyś oni też mieli 11-13 lat i kłopoty ze swoimi rodzicami...

Mikołaj Kozłowski



### Pasja Pauliny

Jestem uczennicą klasy VI B. Moją pasją jest jazda na rowerze. Jeździć zaczęłam od siódmego roku życia, a w wieku ośmiu lat startowałam w zawodach kolarskich. Od 2012 roku zaczęłam trenować kolarstwo szosowo - torowe w klubie Społem Łódź. Początkowo startowałam w amatorskich

Burmistrza w Aleksandrowie. W maju bieżącego roku uczestniczyłam w 55 Małym Wyścigu Pokoju w Warszawie, zdobywając I i II miejsce oraz koszulkę lidera. W wakacje wybieram się na szosowe mistrzostwa Polski na Świętym Krzyżu i wyścig Mini Tour de Pologne. W planach mam

wyścigach, ale od tego roku zabawa się skończyła. We wrześniu zostałam srebrną medalistką mistrzostw Polski w jeździe parami na czas. Zdobyłam też dużo medali na zawodach torowych „Szukamy zastępców olimpijskich” w Pruszkowie. Brałam udział w zawodach „Tour de Powiat” w Parzęczewie i w Zgierzu, „Puchar

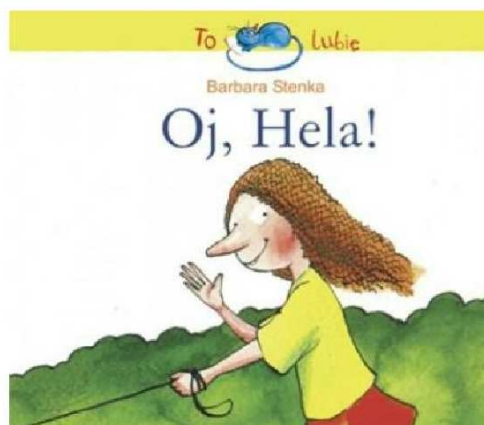
wzięcie udziału w Olimpiadzie w 2016 roku i osiągnięcie większych sukcesów w kolarstwie. Wybrałam ten sport, ponieważ bardzo lubię jeździć na rowerze i wygrywać w zawodach. Uprawiając kolarstwo czy inną dyscyplinę sportową można poznać wielu sławnych i ciekawych ludzi. Sprzyja to również zdrowiu.

Paulina Petri

## Recenzja książki „Oj, Hela” - autor: Barbara Stenka

Bohaterka, o której opowiada książka ma na imię Hela (Helena). Jest ona najfajniejszą dziewczynką w mieście. Mieszka z mamą, tatą i Parówkasem- jej psem. Kolega Andrzej mówi, że wygląda jak psi Frankensztein, ale Hela się nie gniewa, bo to prawda. Bardzo go lubi, mimo że jest troszeczkę różowy (Parówkas, nie

Andrzej). Chodzi ona do trzeciej „de” i przyjaźni się z Magdą, Kamilą i Patrycją, dziewczyną która jest najwyższa i najmądrzejsza w klasie, ponieważ siedzi w niej już drugi rok. Hela ma wielu przyjaciół, jest bardzo towarzyska. Przeżywa wiele zabawnych przygód, które intrygują, ciekawia i rozveselają.  
Gabrysia Plewińska



## Kącik kulinarny Oponki serowe

**Składniki:**  
500g sera półtłustego  
500g mąki pszennej  
100g cukru  
2 łyżeczki cukru waniliowego  
4 żółtka  
1 lekko kopiaista łyżeczka sody oczyszczonej  
1 łyżeczka octu  
250ml kwaśnej śmietany  
Sposób przygotowania:  
1. Ser przecisnąć przez praskę.  
2. Mąkę wysypać na blat, dodać ser, cukry, żółtka, sodę, ocet, śmietanę.

Zagnieść ciasto. Gotowe oprószyć mąką i rozwałkować na posypanym mąką blacie na grubość ok. 1-1,5cm.  
3. Z ciasta wykrawać szklanką kółka. Kolejno na środku wykroić małą dziurkę kieliszkiem lub zakrętką.  
4. Smażyć na rozgrzanym tłuszczu.  
5. Oponki układać na ręcznikach papierowych, aby tłuszcz ociekł.  
6. Lekko ciepłe posypać cukrem pudrem.